

Mit jak zacięta płyta

1 listopada 2019

Powtarzany przez polityków amerykańskich refren o konieczności zwalczania terroryzmu zakrawa na zataczanie się pijanego, który chwyta się wszystkiego co pozwoli uniknąć upadku, ale zbyt oddalony cel jest nieosiągalny.

<https://www.youtube.com/watch?v=Fqlb1aGoufQ>

Komentujące ten dziwaczny kontredans media mają przekonanie, że wyjałowiona pamięć ludzka nie ogarnia zdarzeń innych jak tylko bieżące.

Wysoki rangą wojskowy głosem przypominającym automat recytuje okoliczności unicestwienia przywódcy państwa islamskiego. Szczegóły kompromitują "bohaterską" akcję osaczenia Abu Bakr al-Baghdadiego. Medialna opowieść przedstawia go jak w towarzystwie trójki dzieci wystrojony na wszelki wypadek w kamizelkę samobójcy w sobotnie przedpołudnie, salwując się ucieczką przed 70 roslymi żołnierzami Rangersów i Delta Force, zabrnął w ślepy kraniec podziemnego tunelu i tam rozerwał się na strzępy. Według komentarza Prezydenta USA „zginął jak pies skamląc o litość”.

Tak zachowujący się człowiek w sytuacji osaczenia mógł być zwyczajnym okolicznym plantatorem figowców kompletnie zaskoczony wtargnięciem uzbrojonych mężczyzn. Skąd wojskowi mieli pewność, że to właśnie poszukiwany przywódca, wcześniej przez nich wyszkolony za ciężkie pieniądze?

Operacja miała miejsce w okolicy Idlib, gdzie obecne są jednostki tureckie i rosyjskie. Kiedy syryjskie oddziały wspierane przez rosyjskie wyzwoliły miasto niespełna rok wcześniej po zaciętych walkach, amerykańskie media bez wyjątku nazwały to ludobójstwem. Wątpliwe, by Abu Baghdadi szukał tam schronienia.

Uważniej analizujący to sensacyjne doniesienie zareagowali natychmiast, bo jegomości o dokładnie tym samym nazwisku i z tej samej przyczyny zabijano już przynajmniej dwukrotnie ogłaszając triumf nad niegodziwcem. Ożył? Pomyłono tożsamość, czy włączono niewłaściwy odcinek serialu o bliskowschodnich potyczkach ze złem urojonym?

Donald Trump, Mike Pence obejrzeli nagranie wideo całej operacji podobne do wcześniej przeprowadzonej z Osamem bin Ladenem. Wykreowany przez CIA, robiący interesy z Bushami, stał się niepotrzebny w afgańskim scenariuszu, więc musiał zniknąć.

Wątek z Bagdadim wystarczył, by zamiast odwrotu jednostek amerykańskich uznać za usprawiedliwione ich pozostanie dla ochrony naturalnych zasobów Syrii, bo jeszcze nie wypada przyznać skoku na ropę za program wojskowy. Od inwazji na Irak ten scenariusz jest jak hipnotyzująca mantra. Od 20 lat Amerykanie interpretują tajemnicze ISIS jako Israeli State Intelligence Service (Państwowa Służba Wywiadu Izraela) działająca w imię idei powiększania terytorium tego państwa od chwili jego powstania. Temu celowi służy pomysł stworzenia Kurdystanu, a o Kurdach mówi się jak o kuzynach Izraela. Takie nastawienie widoczne jest w larum jakie podnieśli tak zwani ewangelicy z chwilą gdy Turcy ogłosili stworzenie 30 kilometrowej strefy bezpieczeństwa.

Prezydent Trump w swoich wypowiedziach jawi się jak papierowy tygrys, który może chciałby realizować inne założenia niż Clinton, Obama, czy Bush, ale wojskowi nie przyjmują jego koncepcji do wiadomości.

Niepodważalnym argumentem potwierdzającym tożsamość zabitego w sobotę przywódcy miał być wynik testu DNA przeprowadzony na miejscu zdarzenia. Zweryfikowany z próbką pobraną z bielizny ofiary dostarczoną przez siły kurdyjskie (skąd?) miał być niepodważalnym dowodem tożsamości. To oficjalna wersja. Jak przekonujące są słowa Trumpa o zachowaniu się ofiary

egzekucji w momencie kiedy jakoby prosił o litość, płakał skoro nagranie pozbawione jest dźwięku, gdy wojskowi Esper i Milley przeczą takiemu opisowi. Tym niemniej, musiała być zatrudniona cała ekipa do nagrania i zapewnione oświetlenie w tunelu dla udokumentowania wydarzenia. Poza tym w muzułmańskim obrządku pogrzeb nie przewiduje tego co dokonali wojskowi uznając za „godne pochowanie zmarłego poprzez wrzucenie jego szczątków do morza”. Dokładnie tak postąpiono z Bin Ladenem. Zero śladów.

Jeszcze jedna wątpliwość co do wiarygodności całego widowiska, to informacja o tym jakoby kontrolujący ten teren Rosjanie zezwolili na realizację operacji. Reakcją strony rosyjskiej było podważenie takich okoliczności. Rzecznik resortu obrony Igor Konaszenkow zaprzeczył współpracy i posiadaniu wiedzy na temat operacji. To wskazuje, że Prezydent USA jest elementem układanki wojskowo-cywilnych sił, nie mając na nie wpływu. Powtarza podsunięte wątki bez cienia weryfikacji. Odgrywa jednoosobowe reality show.

„The Times” 28.10.2019 r. poinformował czytelników: „Amerykański wywiad powtórnie wytropił przywódcę ISIS jak Bin Ladena”. „London Express” informował 04.10.2016 r: „Ostatecznie martwy? Przywódca ISIS Abu Bakhr al-Baghdadi otruty przez tajemniczego zabójcę”. Wówczas jakoby otruty został pochowany w Mosulu. Wynika z tego galimatiasu przesłanka, że wyszkolony za ciężkie pieniądze sprzymierzeniec musi zniknąć, ale żeby tyle razy?

Kiedys, za dwa, trzy lata urzędowania nowego prezydenta ten seryjny już wątek znów zostanie zaprezentowany, bo media cyfrowe zresetowały ludzką pamięć. Poza tym, gdzie na świecie potrzebna jest ochrona wojskowa do pracy rafinerii?

Autorstwo: Jola

Źródło: WolneMedia.net